



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 2 (374) – LUTY 2022

ANNA HOMA (O/BIELSKO-BIAŁA)

Karpacki Finał WOŚP na Hali Lipowskiej

Styczeń to miesiąc rozpoczynający nie tylko nowy rok kalendarzowy, ale także kolejny sezon na dzielenie się sercem – także na szlakach i w schroniskach! W nieco trudnych zimowych warunkach, a przy tym pięknej śnieżnej scenerii, kolejny raz wyruszyliśmy, by rozłożyć nasze orkiestrowe stoisko w gościnnej sali schroniska na Hali Lipowskiej. Nie mogło na nim zabraknąć przedmiotów dostarczonych przez sponsorów, w tym jak zwykle niezawodnego Larixa, a także prywatnych darczyńców. Niezaprzeczanym hitem okazały się jednak piernikowe serduszka zamówione przez Grażynkę w zaprzyjaźnionej manufakturze, przygotowane specjalnie na nasz Finał.

Nie obyło się bez przygód – szczególny czas, który zatrzymał wielu z nas na kwarantannach i izolacjach nie oszczędził również wolontariuszy. Najbardziej zdecydowani czekali z niecierpliwością, by w pierwszych minutach wolności wyruszyć na szlak i ciemną nocą dołączyć do ekipy. Ponieważ jednak do ostatniej chwili nie było wiadomo, kto będzie mógł wziąć udział w tegorocznej edycji, nie było jednego wspólnego wyjścia – do schroniska docieraliśmy indywidualnie.

Zbiórka zaowocowała nową rekordową kwotą 4.605 zł, z tego 2.465 zł zostało zebrane bezpośrednio do puszki. Pozostała suma to zasługa nowatorskiego rozwiązania jakim jest eSarbonka, która umożliwiła wpłaty wszystkim tym, którzy wyruszyli w góry bez wystarczającej ilości gotówki, a także zostali na dole nie mogąc do nas dołączyć.

Ogromnie dziękujemy Gospodarzom schroniska za wsparcie, udział w licytacjach i fantastyczną gościnę. Niestety, tym razem nie było już z nami Wieloletniej Gospodyni, jednak wierzymy, że wspierała nas z góry i gorąco kibicowała kweście! ■



FOT. WIOLETTA DURAJCZYK - PTT BIELSKO-BIAŁA

Okolicznościowe pierniki osiągnęły najwyższe wyniki licytacji



FOT. WIOLETTA DURAJCZYK - PTT BIELSKO-BIAŁA

Członkowie i sympatycy bielskiego oddziału PTT zaangażowani w organizację Karpackiego Finału WOŚP

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

X posiedzenie ZG PTT XI kadencji

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w dniu 29 stycznia 2022 r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Podobnie, jak to miało miejsce na poprzednich zebraniach, przeprowadzono je w formule hybrydowej. 10 osób przybyło do siedziby Towarzystwa w Krakowie przy ul. Traugutta 4, natomiast 7 osób uczestniczyło w zebraniu zdalnie, dzięki połączeniu internetowemu.

Ponieważ zbliżamy się do końca kadencji, dlatego też sprawy poruszane na zebraniu, w dużej mierze dotyczyły zbliżającego się Zjazdu Delegatów. Podtrzymano termin zjazdu, planowanego na 4-5 czerwca 2022 r., jednocześnie zakładając zastosowanie takiego klucza do przeliczenia mandatów, aby ograniczyć nieco liczebność Delegatów. Wszyscy obecni zgodzili się także na to, aby wesprzeć małe oddziały, dlatego też postanowiono, że każdy oddział otrzymuje 1 mandat + tyle mandatów, ile wyjdzie po zastosowaniu przeliczenia.

Jako, że nie można było jeszcze przeprowadzić wyliczeń, ustalono termin kolejnego posiedzenia ZG, tym razem w formule wyłącznie zdalnej na 1 marca 2022 r. na godzinę 19.

W związku ze zbliżającym się Zjazdem podjęto także uchwałę o przyznaniu najwyższego odznaczenia PTT, „Honorowej Złotej Odznaki PTT z Kosówką”. Zostanie ono wręczone zgłoszonym przez ma-



Uczestnicy hybrydowego posiedzenia ZG PTT

cierzyste oddziały, wyróżniającym się członkom PTT, których wieloletnia praca i zaangażowanie, winny zostać docenione. Przedstawione zostały także propozycje osób, które ZG będzie rekomendował Walnemu Zjazdowi Delegatów PTT do przyznania szaczonej godności Członka Honorowego PTT.

W związku z tym, że podczas opracowywania wzoru naszej odznaki członkowskiej, niektóre osoby zgłosiły zastrzeżenia i uwagi, postanowiono, że materiał w formacie graficznym zostanie rozesłany do wszystkich oddziałów i członków ZG, aby w terminie do 25 lutego 2022 r. przesłali oni swoje uwagi.

ZG przypomina także, że wszystkie oddziały, które dokonują zmiany władz, powinny stosownie informacje przesyłać

do organu nadzoru, jakim jest Urząd Miasta lub Starostwo Powiatowe, a te, które posiadają osobowość prawną także do KRS oraz do ZG.

Na koniec, wykorzystując okazję, chcę się zwrócić do wszystkich Członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, aby wybierając delegatów na Zjazd podczas walnych zgromadzeń swoich oddziałów, kierowali się troską o dobro wspólne.

PTT tak pręźnie będzie działać, jak Zarząd, który jest wybieramy spośród delegatów. Proszę uprzejmie, aby dobrze zastanowić się w oddziałach nad tym wyborem, bo według mnie nasze Towarzystwo ma szansę jeszcze bardziej zaistnieć, być zauważalnym i znaczącym tylko wtedy, gdy będzie jednością, a nie federacją wolnych i odrębnych oddziałów. ■

PAWEŁ MYŚLIK (O/Nowy Sącz)

Petycja w sprawie budowy muru w Puszczy Białowieskiej

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy – tymi słowami włożonymi w usta Rozy Wenedy, wieszcz narodowy, Juliusz Słowacki przestrzega nas przed małowartością w obliczu klęsk i nieszczęść. Jednak obrona lasów przed pożarem, nadmierną wycinką i nieprzemyślaną dewastacją, która odbywa się na naszych oczach „TU i TERAZ” wymaga aktywności obywatelskiej i zbiorowego sprzeciwu. Jedną z form sprzeciwu jest podpisanie petycji adresowanych do ważnych tego świata.

Apel 1789 naukowców z całego świata przeciwko ekologicznym skutkom budowy

muru na granicy polsko-białoruskiej zaczyna się słowami: „Jako naukowcy i eksperci zajmujący się ochroną i zarządzaniem zasobami środowiska przyrodniczego, apelujemy do Komisji Europejskiej o podjęcie wszelkich możliwych kroków w celu natychmiastowego wstrzymania budowy muru na polsko-białoruskiej granicy do czasu przeprowadzenia zgodnej z prawem UE i wymogami ochrony przyrody oceny oddziaływania tego przedsięwzięcia na spójność sieci Natura 2000 i takiego zaprojektowania tej inwestycji, aby w jak najmniejszym stopniu wpływała na cenne gatunki i siedliska przyrodnicze.”

W uzasadnieniu petycji przeczytamy ponadto: „(...) Budowa muru na wielu odcinkach będzie kolidować z terenami chronionymi i cennymi przyrodniczo, m.in. z sześcioma obszarami Natura 2000: Puszcza Białowieska, Ostoja Augustowska, Ostoja Knyszyńska, Dolina Biebrzy, Ostoja Nadbużańska, Poleska Dolina Bugu. (...) Tylko na terenie Puszczy Białowieskiej mur graniczny będzie kolidował z korytarzem ekologicznym o randze paneuropejskiej GKPn-2 Puszcza Białowieska. Przecinany korytarz należy do najważniejszych korytarzy dla zachowania siedlisk leśnych i wodno-błotnych w skali Europy Środkowej –

jest to główna oś Korytarza Północnego. Korytarz GKPN-2 stanowi funkcjonalne połączenie Puszczy Białowieskiej oraz siedlisk leśnych Białorusi i Ukrainy z kompleksami leśnymi centralnej i zachodniej Polski i w dalszej kolejności Europy Zachodniej, będąc główną osią przemieszczania dużych ssaków w skali kontynentalnej (gatunki kluczowe: wilk, ryś, żubr, łoś). (...) W wyniku powstania bariery ekologicznej nastąpi przestrzenny i funkcjonalny podział Puszczy Białowieskiej, szczególnie istotnej dla zachowania integralności i łączności ekologicznej siedlisk wodno-błotnych. Zagrozi

to utrzymaniu wielu kluczowych procesów przyrodniczych, stanowiących podstawę wpisu Puszczy Białowieskiej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. (...) Apelujemy o podjęcie wszelkich możliwych kroków w celu wstrzymania budowy zapory do czasu przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i zagwarantowania wdrożenia do tego projektu odpowiednich działań minimalizujących fragmentację.”

Warto przy tej okazji sobie uświadomić, że za sumę 1,6 miliarda złotych wymienianą jako koszt budowy muru można wybudować 228.571 m2 powierzchni mieszkal-

nej, czyli 5.442 mieszkania 2-pokojowe. Można także byłoby wybudować 4,5 stadionu Cracovii lub hoteli typu „Gołębiwski” w Karpaczu. Wybudowanie za te pieniądze ok. 20000 izb substandardowych, pozwoliłoby pomieścić w schroniskach dla uchodźców 60-100 tys. ludzi, którzy nie musieliby czołgać się po leśnym błocie, rodzic się i umierać na granicy.

Dla tych, którzy chcieliby się dołączyć do protestu podajemy link do petycji:

https://secure.avaaz.org/campaign/pl/pl_border_wall_loc/?cAeVZnb ■

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/KRAKÓW)

Opuścił nas na zawsze prof. Zdzisław Jan Ryn

Jeszcze nic nie przeczytałam w prasie i nie posyłałam w mediach, a wiele osób ze środowiska taternickiego telefonami lub mailami przekazało mi tę smutną wiadomość. W niedzielę, 6 lutego 2022 roku zmarł, w 84 roku życia, nasz kolega prof. dr Zdzisław Jan Ryn.

Zdzisław Jan Ryn urodził się w Szczyrku 21 października 1938 roku i tam spędził dzieciństwo w latach wojennych. W Białej Krakowskiej ukończył Szkołę Podstawową im. Królowej Jadwigi i Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka. Następnie podjął studia medyczne na Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie, które ukończył w 1963 roku. Specjalizował się w zakresie psychiatrii pod kierunkiem prof. Antoniego Kępińskiego, którego uważał za swojego mistrza. W 1971 roku uzyskał stopień doktora, po obronie rozprawy, której promotorem był prof. Kępiński, nt. „Zaburzenia psychiczne u alpinistów w warunkach stresu wysokogórskiego”.

Już sam temat pracy wskazuje na zainteresowania autora psychiką człowieka, górami i alpinizmem. Autor był wówczas pracownikiem naukowym w Katedrze Psychiatrii Akademii Medycznej UJ, praktykującym w Państwowym Szpitalu Klinicznym oraz w Instytucie Rehabilitacji AWF w Krakowie. Kontynuując obserwacje ludzi gór, tubylców i przybyszów o różnych intencjach i doświadczeniu, w 1979 roku habilitował się na podstawie pracy Układ nerwowy a wysokość. Zespół astenii wysokogórskiej. 20 października 1994 otrzymał tytuł naukowy profesora.

Był promotorem kilkudziesięciu prac magisterskich i trzech prac doktorskich. Jest autorem przeszło 450 publikacji popularnonaukowych naukowych, głównie



Zdzisław Jan Ryn

w czasopiśmie zagranicznych na temat: medycyny górskiej, psychiatrii klinicznej, sądowej i społecznej, patologii obozów koncentracyjnych, psychologii alpinizmu, antropologii, i medycyny Indian Ameryki Południowej. Autor kilkuset reportaży i esejów o tematyce górskiej, psychologicznej, biograficznej i historycznej.

Był autorem wielu książek, niektóre opasłe tomy stoją w mojej bibliotece opatrzone dedykacjami, takie jak: „Ignacy Domeyko. Kalendarium życia”, „Medycyna indiańska” czy „Wyspa Wielkanocna. Eskulap na Rapa Nui” oraz poświęcona mu książka: „Zdzisław Jan Ryn lekarz podróznik dyplomata”. Był autorem lub konsultantem kilku filmów popularnonaukowych. Brał udział w kilkuset audycjach radiowych i telewizyjnych.

Był człowiekiem szerokich i nietuzinkowych zainteresowań. Lekarz i ratownik GOPR i TOPR, przewodnik górski, członek

Klubu Wysokogórskiego i jeden z założycieli SKPG (Studenckiego Klubu Przewodników Górskich). W roku 1966 był w Kaukazie i wszedł na Elbrus. Brał udział w wyprawie kierowanej przez Jerzego Wałę w Hindukusz w roku 1971 jako lekarz wyprawy. Dziewięciokrotnie był na wyprawach w Andach, poczynając od 14-miesięcznej wyprawy w latach 1973-74. W 1985 roku brał udział w wyprawie na Aconcaguę, najwyższy szczyt Andów.

Uczestniczył w wyjeździe terenowym Polskiej Wyprawy Naukowej do Peru w 2006 r. i napisał rozdział „Medycyna konwencjonalna i medycyna tradycyjna w rejonie Kanionu Colca, Peru” do zeszytu specjalnego Kwartalnika AGH Geologia t.34, 2008, z. 2/1, s. 211-221 „Polskie badania w Kanionie Colca i Dolinie Wulkanów”. Kanion Colca dzięki odkryciu przez studentów z klubu Bystrze (przy AGH) w 1981 roku stał się drugim, po Machu Picchu, najczęściej odwiedzanym przez turystów miejscem w Peru.

Brał udział w kierowanych przez Andrzeja Ciszewskiego wyprawach speleologicznych na Wyspę Wielkanocną (Rapa Nui). Był tam dziewięciokrotnie. Można powiedzieć, że odkrył tę wyspę dla czytelników jego książki o niej.

Dyplomata. W latach 1991-96 był ambasadorem RP w Chile i Boliwii, w latach 1997-2000 Konsulem Honorowym Chile w Krakowie, a w latach 2007-2008 ambasadorem RP w Argentynie.

Zasłużony na polu popularyzacji dorobku Polaków i kultywowaniu pamięci o ich martyrologii. Wszedł w skład Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. Piewca postaci Ignacego Domeyki (1802-1889), inicjator międzynarodowych obchodów

FOT. ARCHIWUM

200-lecia jego urodzin pod egidą UNESCO, autor szczegółowych dokumentacji jego życia (2002, 2006). Fascynat kultury ludów górskich; podczas ceremonii Mari Mari Peni został uznany za Białego Brata Indian Mapuchów (Araukanów zamieszkujących Andy Chiilijskie, ocalonych od eksterminacji w połowie XIX w. za wstawiennictwem Domeyki). W roku 2000 został członkiem elitarnego The Explorers Club w Nowym Jorku (FI), a w 2006 roku otrzymał tytuł dr honoris causa Universidad Científica del Sur w Limie (Peru). Inicjator i współorganizator badań speleologicznych odsłaniających tajemniczą historię cywilizacji Wyspy Wielkanocnej (publikacje obcojęzyczne 2009, 2012).

W uznaniu badań nad funkcjonowaniem mózgu w warunkach stresu wysokościowego otrzymał prestiżową hiszpańską Nagrodę im. Augusto Castello-Roca, nazywa-

ną Noblem w medycynie górskiej (2006).

Został odznaczony m.in. chilijskim Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi (1996) i medalem Cruz del Tercero Milenio (2004). Wyróżniono go tytułami obywatela honorowego miast chilijskich: La Serena (1996) i Coquimbo (2004) oraz 7 miast w Argentynie (2007–2008).

Otrzymał odznaczenia „Bene Meritus” Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (1999) i Medal „Medicina Cracoviensis” (2000). W 2001 r. otrzymał (wraz z Wojciechem Wiltosem i Władysławem Vermessym) nagrodę „Kolosa 2000” w kategorii „podróż”, za wyprawę parolotniarzy „Atacama 2000”, w rejon Gór Domeyki w północnym Chile. W 2018 otrzymał Odznakę Honorową „Bene Merito”, za-szczytne honorowe wyróżnienie Ministra Spraw Zagranicznych RP za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Prof. Zdzisława Ryna poznałam kilkadziesiąt lat temu korzystając z jego porad lekarskich. Potem stykałam się z nim w środowisku taternickim, znając wielu kolegów, którzy z nim poznawali Andy. Zainteresowałam Profesora Pamiętnikiem PTT i opublikowałam jego dwa artykuły nt. medycyny górskiej (w tomach 18 i 19 naszego Pamiętnika). Profesor kupował nasze Pamiętniki, a nawet wysyłał do Biblioteki Górskiej w Hiszpanii. Była to zarazem okazja do naszych spotkań (ostatnio zanosilałam Pamiętniki do Niego, do domu). Był człowiekiem ciepłym, niezwykle życzliwym ludziom, będzie nam Go bardzo brakowało. Zmarł w wyniku rozwinęcia się, ponad pół roku temu, choroby zakrzepowo – zatorowej, a później zapalenia płuc.

Prof. Zdzisław Jan Ryn został pochowany 14 lutego 2022 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. ■

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

REMIGIUSZ LICHOTA (O/CHRZANÓW)

Wybór nowego Zarządu Szkolnego Koła PTT „Raki”



FOT. RENATA JAŚKO - PTT CHRZANÓW

Uczestnicy walnego zebrania SKK PTT „Raki”

8 lutego 2022 roku odbyło się zebranie Szkolnego Koła Krajowniczego PTT „Raki” w Szkole Podstawowej nr 1 w Chrzanowie. W spotkaniu oprócz zaproszonego Prezesa Zarządu chrzanowskiego Oddziału PTT Remigiusza Lichoty, wzięła udział Dyrektor Szkoły, Bogumiła Boho oraz nauczyciele: Małgorzata Nawalaniec, Renata Jaśko i Donata Kasprzyk oraz uczniowie.

O godzinie 11:30 wszyscy zainteresowani zgromadzili się w sali gimnastycz-

nej. Po oficjalnym powitaniu, młodzież zaśpiewała piosenkę „Bo co może mały człowiek”. Po muzycznym przedstawieniu Remigiusz Lichota opowiedział o działalności chrzanowskiego Oddziału. Następnie wraz z Panią Dyrektorem wręczyli 38 legitymacji nowym członkom Szkolnego Koła PTT.

W dalszej części spotkania nauczyciele oraz uczniowie wybrali nowy Zarząd Szkolnego Koła PTT. Prezesem została

Małgorzata Nawalaniec, sekretarzem Renata Jaśko, a skarbnikiem Donata Kasprzyk. Na zakończenie spotkania wykonano kilka pamiątkowych zdjęć.

Dziękujemy Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1 w Chrzanowie za przychylność i życzliwość okazaną PTT, nauczycielom za zapał, a uczniom za zaangażowanie i zainteresowanie turystyką. ■

„Górnolotni 2022” – spotkanie ludzi gór w Tarnowie

Czasem spoglądam zza kurtyny na widzów, jak chłoną opowieści podróżników. Są zafascynowani, jakby sami odwiedzali dane miejsce (...) cieszy fakt, że dane im było poznać niezwykle osobę, uścisnąć jej dłoń, zadać pytanie, zrobić zdjęcie, czy poprosić o autograf w książce.

Słowa Bogusława Hynka znanej tarnowskiej postaci, a zarazem twórcy „Za horyzont domu” i festiwalu „Górnolotni – spotkania ludzi gór” oraz „Daleko siężni – letnie spotkania podróżników”, o których można przeczytać w magazynie kulturalnym „Wena”.

W dniach 4-6 lutego 2022 r. miłośnicy gór, podróży, wspinacze, himalaiści, biegacze górscy, skialpiniści, pisarze oraz filmowcy spotkali się w Centrum Sztuki Mościce w Tarnowie na festiwalu „Górnolotni 2022”.

Na scenie gościli: Rafał Wierzbicki, Maciek Hawrylak, Krzysztof Wielicki, Filip Babicz, Łukasz Łągoźny i Michał Kochańczyk. Między spotkaniami zostały wyświetlone filmy: „Brit Rock Film Tour 2021”, dwugodzinny blok prezentujący brytyjską scenę wspinaczkową m.in. z Leo Houldingiem; „Big North” reżyserii Dario Acocella, epicki film, w którym ukazano podróż pisarza Paolo Cognettiego śladami: Jacka Londona, Ernesta Hemingwaya, Henry’ego Davida Thoreau, Raymonda Carvera i Jacka Kerouaca; „#TO_BE”, czyli filozoficzna opowieść o przyjaźni, partnerstwie oraz o najwybitniejszej postaci polskiego himalaizmu Krzysztofie Wielickim, to autorskie kino zostało wyreżyserowane przez trójkę twórców: Maję Pietraszewską-Koper, Grzegorza Lipiec oraz Szymona Felkela.

Na zakończenie festiwalu został wyświetlony film „Ściana cieni” Elizy Kubarskiej, ukazujący wyprawę na dziewiczą ścianę Jannu/Khumbakarny z 2019 roku, złożoną z najlepszych alpinistów świata, w tym dobrze znanego tarnowskiej publiczności Marcina Tomaszewskiego. Podczas festiwalu w foyer i na zewnątrz budynku zostały zaprezentowane wystawy Michała Kochańczyka „Góry świata”, Maćka Hawryluka „W dzicy świata” i „Tam, gdzie kończy się świat”. W niedzielę odbyła się pierwsza edycja biegu „Winter Run Górnolotni” na dystansie 12 km, w tym także osobny bieg dla dzieci.

Podróżujący w starym, traperskim stylu Rafał Wierzbicki (Rufus) przedstawił swo-



Uczestnicy hybrydowego posiedzenia ZG PTT

ją filozofię na wyprawy w odludne tereny Dzikiego Zachodu. Bez środków łączności, czy współczesnego sprzętu, zaopatrzone w płócienny namiot i żeliwny osprzęt eksplorował dzikie miejsca w Laponii (Hammastrunturi i Lemmenjoki), góry Krety oraz stan Idaho w USA. Dokumentację tworzył dzięki analogowej fotografii otworkowej. Rufus przez 10 lat pracował w instytucjach naukowych prowadząc badania w dziedzinach biotechnologii i nanotechnologii w Niemczech, Danii i Polsce. Kolejno założył wydawnictwo „Stary wspaniały świat” oraz sam publikuje książki o tematyce związanej ze starodawnym spędzaniem czasu na łonie natury i swoich przygodach podczas podróży.

Kolejnym gościem sobotniego festiwalu był Maciek Hawrylak, który zabawnie opowiadał historię swojego życia. Już od najmłodszych lat wybywał z domu, by szukać przygód i poznawać świat. Jako pierwszy Polak pokonał dystans Triathlonu – Ironmana oraz podwójnego Ironmana, zdobywając w 1987 r. w USA tytuł wice-mistrza świata. Swoje podróże często odbywał na rowerze, przejechał nim aż 230 tysięcy kilometrów. Głosi motto: „Nigdy nie lekceważ mężczyzny na rowerze”, nawiązujące do spełniania marzeń i dokonań wykraczających poza strefę komfortu. Przemierzył samotnie Islandię, Meksyk, Alaskę, zdobył wiele alpejskich szczytów i nie tylko. Jednak jak sam zauważa, nigdy nie był samotny, gdyż ma mnóstwo przyjaciół, pomimo iż są daleko od jego namiotu. Dziś wraz z żoną i synami mieszka na wzgórzu Zimnej Wody.

Ostatnią wybitną postacią wieczoru był sam Krzysztof Wielicki, który przypomniał

wszystkie najważniejsze wyprawy, w tym znaną na Mount Everest, kierowaną przez Andrzeja Zawadę. Zdjęcie w okularach spawalniczych oraz stroje skomentował krótko: „nie sprzęt a człowiek decyduje, czasem najlepszy nawet sprzęt nic nie da”. Każdy zna historie zimowych wejść Polaków, ale kiedy opowiada to Wielicki brzmi za każdym razem ciekawie.

Smutnym akcentem było wspomnienie śmierci Maćka Berbeki i Tomka Kowalskiego na Broad Peak w Karakorum. Wielicki przyznał, że podczas tej wyprawy, na której był kierownikiem, całkowicie osiwiął z nerwów, a myśl, że rozmawiał z kimś kto zaraz umrze była nie do zniesienia.

Dorobek Krzysztofa Wielickiego jest ogromny i dzięki temu w Nepalu czy Karakorum, kiedy wspomni się, że jest się z Polski, miejscowi darzą przybysza szacunkiem. Polacy w tamtych latach napisali piękną światową historię: „Nikt palmy pierwszeństwa nam już nie odbierze”.

Na koniec Wielicki zaprezentował krótki film z wejścia Szerpów na K2, który podsumował: „Szerpowie od K2 odzyskali tożsamość, zawsze byli no name, dawniej wchodzili znani himalaiści i dwóch Szerpów, a teraz każdy z nich ma imię”.

Niedzielny festiwal rozpoczął alpinista i sportowiec górski Filip Babicz. Obecnie mieszka we włoskiej Dolinie Aosty u stóp południowej ściany Mont Blanc. Od 2013 r. jest także członkiem Wojskowej Sekcji Gór Wysokich. Działalność sportowa Filipa jak sam mawia jest ekstremalnie wszechstronna. W 2020 r. zdobył nagrodę Kolosa w kategorii Alpinizm za osamotnione przejście grani Integralissima de Peuterey (z charakterystyczną figurą Matki Bożej) w 17 godzin.

Kolejnym gościem „Górnolotnych” był Łukasz Łagożny, alpinista i himalaista, który jako pierwszy mieszkaniec Podkarpacia zdobył Koronę Ziemi. W 2018 r. stanął na Mount Everest, gdzie przeprosił za marnotrawienie i także nazwał swoją książkę. Wypowiedzi Łukasza przeplatane były uwagami do dzisiejszego świata, w którym człowiek nie docenia wody płynącej z kranu, lodówki z zawartością jedzenia, a jedynie narzeka na dziury w drodze i rządzących.

Podróżując, jak kontynuował, można dostrzec siebie z innej perspektywy, dlatego warto wyruszyć z domu. Pomimo, iż moż-

na znaleźć milion powodów, by tego nie zrobić, trzeba znaleźć jeden, dla którego warto.

Ostatnim prelegentem festiwalu był Michał Kočańczyk, alpinista, polarnik, żeglarz. Wziął udział w przeprowadzeniu nowej drogi na szczyt Fitz Roya w Patagonii. Pochodzący z Gdańska Oliwy Michał patrząc w morze zapragnął poznać świat. Przepłynął wiele akwenów, aż rozpoczął wspinaczkę górską i sam został instruktorem. Znana jest także „droga Kočańczyka”.

Wiele wspinaczek tatrzańskich było początkiem do zdobycia himalajskich szczy-

tów, m.in. Nanga Parbat, Annapurnę, w Alasce Mt McKinley, andyjskie Aconcagua i wiele innych. Bogaty życiorys prelegenta składa się nie tylko ze wspaniałych wypraw, ale i dramatycznych wydarzeń. Wszystkie wyprawy udokumentował na fotografiach.

Dzięki Bogusławowi Hynkowi, Tarnów zamienił się na kilka dni w stolicę miłośników gór i podróży. Wiele z tych opowieści, które mieliśmy okazję wysłuchać, znaleźć można w książkach, które nabyliśmy wraz z autografami autorów. Następny festiwal już za rok. ■

KRZYSZTOF KARBOWSKI (O/DĘBLIN)

Oddział Dęblński PTT upamiętnił 80. rocznicę powołania Armii Krajowej

W niedzielę 13 lutego 2022 r. odbyły się „Dęblińskie obchody 80. rocznicy powołania Armii Krajowej”.

Uroczystości rozpoczęła o godz. 10:00 koncelebrowana Msza święta w kościele pw. Świętego Piusa V Papieża w Dęblinie, transmitowana w TVP3 LUBLIN. Podczas nabożeństwa modlono się o Boże błogosławieństwo oraz życie wieczne w niebie dla poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy ZWZ, AK, WiN. Eucharystii przewodniczył ks. ppor. Łukasz Matuszyczak – kapelan parafii wojskowej pw. Matki Bożej Loretańskiej, w koncelebrze, ks. kan. Stanisław Chodźko – dziekana ryckiego i proboszcza parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach oraz ks. Franciszka Klebaniuka – proboszcza tutejszej parafii, który wygłosił okolicznościową homilię.

Po błogosławieństwie przed epitafium 15 Pułku Piechoty „Wilków” AK odbyła się uroczysta zbiórka. Przy akompaniamencie organów górnego kościoła odśpiewano hymn Polski, a następnie ks. Franciszek Klebaniuk odmówił modlitwę w intencji żołnierzy ZWZ, AK, WiN. Dla upamiętnienia poległych w walce o odzyskanie wolności i niepodległości Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej oraz w latach zniewolenia komunistycznego, Krzysztof Karbowski – prezes Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, odczytał Apel Pamięci i zaśpiewał pieśń obozową *O, Panie, któryś jest na niebie (...)*. Na zakończenie delegacje złożyły wiązanki, a przybyłe poczty sztandarowe i poczet z flagą Polski, oddały salut przed epitafium. Podczas zbiórki z okolicznościowym przemówieniem wystąpił Senator RP Stanisław Gogacz.



FOT. DARIUSZ KOŁODYŃSKI

Wystąpienie Krzysztofa Karbowskiego w trakcie obchodów

Dalsza część uroczystości odbyła się w miejscach pamięci narodowej i na dęblińskich cmentarzach. Przed pomnikami 15 Pułku Piechoty „Wilków” i Niepodległości, tablicą ku czci Wojciecha Leśki – sołtysa osady Irena i komendanta placówki ZWZ-AK w Irenie oraz na grobach żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, spoczywających na cmentarzu wojennym, komunalnym i parafialnym zapalono znicze. Uczestnikiem tej ceremonii był senator RP Stanisław Gogacz, delegacja Koła SZŻ AK w Rykach z prezesem Mariuszem Pawlakiem oraz delegacja Oddziału Dęblińskiego PTT i Dęblińskiego Koła LMiR z Krzysztofem Karbowskim – prezesem dęblińskiego PTT i przewodniczącym koła LMiR w Dęblinie. W tym dniu na grobach poległych i zmarłych żołnierzy ZWZ, AK, WiN spoczywających na cmentarzu komunalnym i parafialnym znicze zapaliła również delegacja Towarzystwa Przyjaciół Dębina z prezesem Grażyną Szczepańską.

Uroczystości towarzyszyła wystawa posterowa prezentująca listę żołnierzy ZWZ, AK, WiN z Dębina, Gminy Irena, Puław, Ryk oraz ich dowódców, ilustrowana fotografiami partyzantów, prezentowana przed epitafium 15 Pułku Piechoty „Wilków” AK. Scenarzystami wystawy były Grażyna Szczepańska – Towarzystwo Przyjaciół Dębina i Urszula Krzemińska – Klub 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego.

W uroczystości uczestniczył Stanisław Gogacz – Senator RP, Monika Kościńska – wicestarosta i radna Rady Powiatu Ryckiego, Maciej Krygowski – przewodniczący Rady Miasta Dęblin z wiceprzewodniczącymi RM i przewodniczącymi komisji RM, Beata Siedlecka – burmistrz Dębina w asyście Agnieszki Chłaściak-Pietruszewskiej – naczelnika Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych, Kamila Krypskiego – podinspektora ds. promocji i współpracy z zagranicą oraz Magdaleny Krasuskiej – dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Jednostki Wojska Polskiego garnizonu Dęblin reprezentował ppłk Mariusz Ceglarski – dowódca Szkolnego Batalionu Lotniczej Akademii Wojskowej i ppłk Jarosław Wojtyś – Szef Wydziału Wychowawczego LAW, w imieniu gena. bryg. pila. dra inż. Krzysztofa Cura – Rektora-Komendanta LAW, w asyście pocztu sztandarowego ze sztandarem LAW i podchorążych LAW oraz mjr Marek Przedpeński – rzecznik prasowy Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego im. płk. pil. obs. Bernarda Adameckiego, w imieniu płka mgra inż. Waldemara Wiśniewskiego – Komendanta CSIL-u.

Na uroczystości przybyli także, członkowie: Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Rykach im. Majora Mariana Bernaciaka „Orlika”, z prezesem Mariuszem Pawlakiem, w asyście pocztu sztandarowego, ze sztandarem Koła ŚZŻ AK w Rykach; Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Augusta Sochackiego oraz Dęblińskiego Koła Ligi Morskiej i Rzeczej, z Krzysztofem

Karbowskim – w jednej osobie, prezesem i przewodniczącym tych organizacji oraz członkiem Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Rykach; Towarzystwa Przyjaciół Dęblina, z prezesem Grażyną Szczepańską, w asyście pocztu sztandarowego wystawionego przez Towarzystwo Przyjaciół Dęblina, ze sztandarem 15 Pułku Piechoty „Wilków” AK; Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Rencistów, Emerytów i Inwalidów w Dęblinie oraz Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, z Janem Prządką – przewodniczącym tych stowarzyszeń; Koła Polskiego Związku Wędkarskiego nr 4 „Dęblin-Miasto”, z Martą Drelą – sekretarzem koła.

Ponadto w uroczystości wzięli udział rycerze Chorągwi Zakonu Rycerzy Świętego Jana Pawła II przy parafii pw. Świętego Marcina biskupa w Stężycy, z poczem z flagą Polski i Markiem Wesołowskim – Wielkim Rycerzem chorągwi i Wacławem Jopkiem – Komandorem Siedleckim Zakonu Świętego Jana Pawła; harcerze Dę-

blińskiego Szczepu ZHP „Feniks”: dh. pwd. Jacek Zagożdżon – komendant Hufca ZHP Ryki i dh. pwd. Beata Ćwik – sekretarz Komisji Rewizyjnej Hufca ZHP Ryk i członek Kręgu Dęblińskich Instruktorów Seniorów ZHP „Grąd”, a także przedstawiciele rodzin żołnierzy 15 Pułku Piechoty „Wilków” i 15 Pułku Piechoty „Wilków” Armii Krajowej oraz mieszkańcy Dęblina.

Organizatorami „Dęblińskich obchodów 80. rocznicy powołania Armii Krajowej” byli: Parafia rzymskokatolicka pw. Świętego Piusa V Papieża, – Koło Światowego Związku Żołnierzy AK w Rykach im. Majora Mariana Bernaciaka „Orlika”, Oddział Dębliński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Augusta Sochackiego, Dęblińskie Koło Ligi Morskiej i Rzeczej.

Od jedenasta lat – corocznie, organizatorami dęblińskich uroczystości powołania AK są: Parafia rzymskokatolicka pw. Świętego Piusa V Papieża oraz Oddział Dębliński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Augusta Sochackiego. ■

LECH RUGAŁA (O/POZNAŃ)

Wokół Doliny Kamionki

W góry z Poznania zbyt daleko na jednodniową wycieczkę, dlatego w sobotę 22 stycznia 2022 roku, kiedy zapowiadała się piękna pogoda, zdecydowaliśmy wybrać się w pagórkowate okolice na zachodni skraj Pojezierza Wielkopolskiego. Spotkaliśmy się we wsi Kamionka na wzgórzu nad krawędzią doliny przy zabytkowym gotyckim kościele p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z 1499 roku, z cennym zabytkowym wyposażeniem. Kościół ten bogato ornamentowany cegłą, z charakterystycznym gotyckim szczytem, widoczny jest z daleka.

Po zwiedzeniu kościoła powędrowaliśmy wokół Doliny Kamionki, po terenie obfitującym w krajobrazy niczym nie różniące się od pogórzy, mającymi jednak nad nimi tą przewagę, że na pogórzach brakuje naturalnych jezior.

Obszar dzisiejszego Pojezierza Wielkopolskiego przez długi czas przykryty był lądolodem skandynawskim. W obrębie tego kontynentalnego lodowca w okresach ocieplenia krążyły wody, które stopniowo osadzały materiał skalny: piaski, żwiry, gliny. Lądolód przywlekł też na te tereny ogromne głazy narzutowe.

Dolina niewielkiej rzeczki Kamionki i jej otoczenie wyróżniają się na mapie Wielkopolski sporymi różnicami wysokości i bogactwem przyrody. Rzeczka płynie tam



FOT. LECH RUGAŁA - PTT POZNAŃ

Uczestnicy wycieczki

głęboko wciętą doliną o stromych zboczach i jarach. Bogate, mroczne i tajemnicze bagienne lasy olszowe, liczne źródła oraz sama Kamionka o wartkim, prawie górskim nurcie są charakterystyczne dla tej doliny. W wielu miejscach występują przyrodnicze osobliwości takie jak m.in. górski pełnik europejski, nietypowe paprocie i wiele rzadkich gatunków roślin i zwierząt, co wskazuje na dużą czystość środowiska.

Dolina Kamionki to rynna glacialna, czyli zagłębienie terenu powstałe w wyniku działalności wód roztopowych wypływających z lądolodu. W trakcie wycofywania się z tych terenów lody topniały i pękały,

zostawiając po sobie ogromne ilości wody. Rzeki płynące w szczelinach pod lodem miały olbrzymią siłę, były niczym dzisiejsze górskie potoki, tylko że znacznie większe. Te rwące potoki wyrzeźbiły malowniczą dolinę Kamionki, której wnętrza wypełnione jest różnymi progami, wzniesieniami, zagłębieniami, jeziorkami i jarami. Stąd wniosek, że w trakcie tworzenia tej wspaniałej rynn glacialnej zachodziło musiało bardzo wiele procesów denudacyjnych. Na trasie wycieczki mogliśmy podziwiać to całe bogactwo osobliwości przyrodniczych i momentami czuć się jak w górach. ■

PAULINA BRZOZOWSKA (O/TARNOBRZEG)

Walentynki na szlaku

Wyjazd o 8 rano. W Łątku Ordynackim byliśmy chwilę po dziewiątej. Dołączyło do nas 8 osób, co daje 32 uczestników wycieczki. Przeszliśmy trasę zgodnie z planem, co jakiś czas zatrzymując się na tzw. postoje żywieniowe. Było dużo łakoci – przy wieży widokowej wystawiliśmy wszystko na ławce robiąc „walentynkowy szwedzki stół” (każda kobita coś przygotowała!).

Z Łązka szliśmy „główną” leśną bitą drogą, po ok. 2 km, weszliśmy na teren rezerwatu. Po zdobyciu „Wydmy od Dębowca” minęliśmy pomnik upamiętniający przejście graniczne z czasów zaborów. Od tego momentu maszerowaliśmy wzdłuż stawu Imielty Ług. Po jakimś czasie weszliśmy na tzw. groblę, która oddziela od siebie dwa stawy: Imielty Ług i Radełko. Po zejściu z grobli skierowaliśmy się w stronę wieży widokowej, która znajduje się na końcu Dużej Grępy. Po drodze mijaliśmy m. in. drewnianą kapliczkę św. Franciszka z Asyżu.

Przy wieży mieliśmy najdłuższy postój. Wróciliśmy Dużą Grępą i skierowaliśmy się w stronę asfaltu i wyjścia z rezerwatu.



FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

Uczestnicy walentynkowej wycieczki

Przeszliśmy na drugą stronę drogi i zwiedziliśmy ostatni – trzeci – staw o nazwie Pogorzelec. Powrót leśnym duktem prowadzącym śladem nieistniejącej już kolejki wąskotorowej. Cała pętla to ok. 15 km.

Zgodnie z tematem przewodnim, jakim były „Walentynki” każdy uczestnik był idealnie przygotowany na wycieczkę: mieliśmy na sobie mnóstwo serduszek w przeróżnych postaciach (opaski na głowie, oku-

lary, balony, przypinki, naklejki itd.), wśród łakoci królowały ciastka i lizaki w kształcie serc.

Po ostatnich deszczowych dniach pogoda miło nas zaskoczyła – od rana świeciło słońce i momentami było iście wiosennie. Dlatego też nie spieszyliśmy się, chcąc maksymalnie wykorzystać tę piękną aurę.

W Tarnobrzegu byliśmy z powrotem o 16:30. ■

Z KART HISTORII

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Józef Stefan Szalay – 220. rocznica urodzin

Urodził się w dniu 23 lutego 1802 r. w Drohobyczu. Rodzina Szalayów przybyła do Polski z Węgier, już po I rozbiórce Polski. Najpierw uczęszczał do szkoły ludowej w Nowym Sączu, a następnie do gimnazjum w Podolińcu. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Został urzędnikiem galicyjskim najpierw we Lwowie, a potem przeniósł się do Szczawnicy.

Pierwsze wzmianki o Szczawnicy datowane były na 1413 r. W roku 1770 Austriacy pod pretekstem budowy kordonu sanitarnego zaanektowali część ziem, w tym Szczawnicę. Po I rozbiórce tereny te zostały włączone do węgierskiej domeny Habsburgów. Z czasem dobra szczawnickie zostały wystawione na sprzedaż. Nabył je w 1828 r. emerytowany poczmistrz Jan Podhajecki, aby w 1834 r. przekazać je Józefinie i Stefanowi Szalayom, którzy sfinansowali transakcję. Po śmierci ojca dobra w 1839 r. przejął Józef Szalay. I to on jest uznawany za twórcę uzdrowiska.



FOT. ARCHIWUM

Józef Szalay

Na początku wystawił w 1839 r. dworek, który jest najstarszym budynkiem w Szczawnicy. To w tym dworku przyjmował w przyszłości wielu znamienitych gości. To w gronie tych osób rozmawiano, jak rozwijać się uzdrowiska w innych krajach Europy.

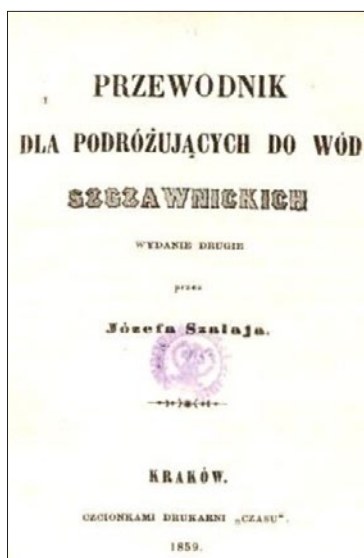
Pragnął ze Szczawnicy uczynić uzdrowisko europejskie z prawdziwego zdarzenia. Otoczenie miejscowości było wspaniałe. Uroczę Pieniny, piękne krajobrazy i malowniczy przełom Dunajca. Do pierwszych inwestycji należy zaliczyć budowę kaplicy zdrojowej, restauracji, pierwszych łazienek oraz pensjonatów. To co warto podkreślić, to fakt, iż budowano je z zachowaniem dbałości o detale architektoniczne. Cóż by znaczyło uzdrowisko, bez wód leczniczych. Z czasem odkryto źródła, którym nadano nazwy: „Magdalena”, „Jan”, „Szymon”, „Helena”, „Aniela”, „Waleria”. Z czasem pomyślał o modernizacji Górnego Parku Zdrojowego.

Kolejne ważne inwestycje to: budowa krytych chodników, I odcinek Drogi Pienińskiej, oraz rozpoczęcie przykrywania Szczawnego Potoku. Dbał o reklamę uzdrowiska w prasie. Zaktywizował miejscowych górali. Wskazał im drogę do zarobkowania. Coraz większym zainteresowaniem cieszy-

ty się spływy Dunajcem. Nawiązał kontakt z prof. Józef Dietlem. Pochodzili z tych samych ziem, jako, że prof. Dietl urodził się w Podbużu, w powiecie drohobyckim. Byli prawie rówieśnikami.

Prof. Józef Dietl uznawany jest za twórcę nowej dziedziny medycyny balneologii. Dokonał klasyfikacji polskich wód. Dzięki jego pracom Szczawnica stała się taka modna. Chcąc zachęcić wczasowiczów do wycieczek i spacerów Szalay wydał w 1857 r. „Przewodnik po Szczawnicy” oraz „Album Szczawnickie”. To drugie opracowanie upiększył własnymi rysunkami. Do Szczawnicy zjeżdżali znani naukowcy, pisarze, artyści jak: Ludwik Zejszner, Cyprjan Kamil Norwid, Wincenty Pol, Józef Ignacy Kraszewski, Wojciech Gerson, Adam Asnyk, Jan Matejko, Michał Bałucki, Lucjan Siemieński, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Maria Konopnicka i wielu innych. Rosnąca popularność Szczawnicy sprawiła, że ok. 1860 r. odwiedzało ją ok. 1200 kuracjuszy.

W czasie przyjęcia wydanego w dniu 3 sierpnia 1873 r. w zakopiańskim Zwierzyńcu przez właściciela dóbr zakopiańskich



Ludwika Eichborna, na cześć Józefa Szalaya zrodziła się idea utworzenia Towarzystwa Tatrzańkiego.

Józef Szalay zmarł w dniu 11 maja 1876 r. Zgodnie z jego testamentem Zakłady Zdrowe w Szczawnicy przejęła na własność Akademia Umiejętności w Krakowie.

W dniach 11 – 12 maja 2002 r. w Szczawnicy miały miejsce duże uroczystości z okazji 200. Rocznicy urodzin Szalaya. Z tej okazji została odsłonięta tablica na Starym Cmentarzu ufundowana przez Konsula Generalnego Republiki Węgierskiej dr Istvána Kovácsa. Tablica wykonana została wg. Projektu Bronisława Chromego.

Ponadto odsłonięto replikę skradzionego w 1999 r. popiersia Józefa Szalaya autorstwa Krystyny Antoniak. Odsłonięcia w obecności byłego Ambasadora Republiki Węgier Akosa Engelmayera dokonał V – ce Prezes PAU prof. Jan Machnik. Uroczystościom towarzyszyła również wystawa otwarta w Muzeum Pienińskim pt.: „Szczawnica i Pieniny w grafikach Józefa Stefana Szalaya” ze zbiorów Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK.

Prezentując sylwetkę Józefa Stefana Szalaya z okazji rocznicy urodzin należy podkreślić jak wielką rolę odegrał w rozwoju i popularyzacji Szczawnicy. Przyczynił się do tego, że Szczawnica i pobliskie Pieniny należą do ulubionych miejsc wśród wczasowiczów i turystów. ■

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/ SOSNOWIEC)

Maria Dembowska – 100. rocznica śmierci

Maria z Sobotkiewiczów – Dembowska urodziła się w dniu 23 lipca 1856 r. w Horodnicy na Wołyniu. Dobra horodnickie w latach pięćdziesiątych XIX w. były już odsprzedane rodzinie Jarzembskich, z której wywodziła się matka Marii, Rozalia. Matka była dwukrotnie zamężna. Z pierwszego małżeństwa miała córkę Karolinę, a z drugiego, z Gustawem Sobotkiewiczem miała córkę Marię. Matka wkrótce po urodzeniu Marii zmarła. Jej mąż został z pasierbicą i własną córką. Z uwagi na zaangażowanie w Powstanie Styczniowe został zesłany do Kiereńska na Syberii.

Dwie siostry przyrodnie znalazły opiekę u siostry matki Justyny Syroczyńskiej, w majątku Biłki koło Daszowa. Maria nauczyła córki ciotki historii, języka polskiego i francuskiego. Gustaw Sobotkiewicz po powrocie z zesłania osiadł z córką w Warszawie. Tam poznali rodzinę Szetkiewiczów. Maria nawiązała bliski kontakt z córkami Szetkiewiczów: Jadwigą i Marią. Stały się nierozłącznymi przyjaciółkami. Podróżowały wiele po kraju i za granicą. Poszukiwały kurortów, w których leczono chorych na płuca. Obie siostry Szetkiewiczówny były słabego zdrowia, a szczególnie Maria.



Maria Dembowska

O rękę Marii starał się Henryk Sienkiewicz, a o rękę Jadwigi Edward Janczewski, późniejszy rektor UJ. W roku 1880 Maria Szetkiewiczówna była już poważnie chora. Wyjechała pod opieką Gustawa Sobotkie-

wicza i Marii do Fürstenhofu i Meranu. Odwiedzał ich tam Bronisław Dembowski. Tam też poznali Stanisława Witkiewicza, który leczył nadwątlone zdrowie po ataku gruźlicy.

Bronisław Dembowski urodzony 19 sierpnia 1848 r. w Pułtuskach był potomkiem rodziny ziemiańskiej herbu Koźłarogę. W latach 1868 – 1872 studiował prawo w Heidelbergu. Został doktorem praw. Po studiach praktykował jako aplikant służby transportowej na kolei „Warszawsko – Wiedeńskiej” i „Warszawsko – Bydgoskiej”. Z czasem zajął się własną praktyką adwokacką.

Maria i Bronisław zaręczyli się ok. 1880 r. a na przełomie 1883/1884 r. wzięli ślub. W 1884 r. przebywali w Paryżu i tam spotkali Marię z Szetkiewiczów – Sienkiewiczową, która była już w bardzo ciężkim stanie. Maria Dembowska opiekowała się nią aż do śmierci.

Bronisław Dembowski pod Giewontem pojawił się po raz pierwszy w 1874 r. Przyjeżdżał tam z braćmi, a szczególnie z Tadeuszem. W dniach 9-11 sierpnia 1876 r. był uczestnikiem wejścia na Wysoką, której organizatorem był Tytus Chałubiński. Było to trzecie wejście na ten szczyt, a drugie

FOT. ARCHIWUM MARII KORNIOWICZOWEJ (WIKIPEDIA)



FOT. ARCHIWUM MARIII KORNIŁOWICZOWEJ (WIKIPEDIA)

Maria Dembowska



ARCHIWUM MARIII KORNIŁOWICZOWEJ, FOT. STANISŁAW WITKIEWICZ (WIKIPEDIA)

„Chata” Dembowskich

polskie. Obracał się w kręgu osób skupionych wokół Tytusa Chałubińskiego. Do TT wstąpił w 1881 r.

Maria Dembowska pod Giewontem pojawiła się po raz pierwszy w 1875 r. W 1886 r. została członkiem TT. Za radą Tytusa Chałubińskiego małżeństwo Dembowskich w 1885 r. przeniosło się do Zakopanego. Wpływ na to miał stan zdrowia Marii. W 1886 r. wynajęli czteroizbowy dom góralski nazywany „Chatą”. Budowniczym jego był Wojciech Roj, z czasem renomowany przewodnik tatrzański. Dembowscy wkrótce należeli do czołowych działaczy społecznych Zakopanego.

„Chata” stała się miejsce spotkań wybitnych postaci świata kultury, polityki ale również miejscowych górali. Gośćmi byli m. innymi: Henryk Sienkiewicz, Helena Modrzejewska, Władysław Zamojski, Ignacy Jan Paderewski, Adam Chmielowski, Kazimierz Przerwa Tetmajer, Józef Piłsudski, Tytus Chałubiński, Jan Krzeptowski „Sabała”, Bartłomiej Obrochta i wielu innych. Długie dyskusje sprzyjały powstawaniu nowych inicjatyw i projektów. Bronisław Dembowski raczej rzadko zabierał głos, kiedy jednak to czynił, jego opinie były bardzo przemyślane. Maria Dembowska fascynowała swoim zachowaniem. Uważano ją za „pierwszą damę Zakopanego”.

Kiedy Jan Krzeptowski „Sabała” rozpoczął swoje gawędy, Dembowscy skrzętnie je notowali, a potem publikowali na łamach „Wisły”. Maria wraz z mężem rozpoczęli kolekcjonowanie przedmiotów ilustrujących kulturę ludową Podhala. W ten sposób powstała wkrótce kolekcja licząca ponad 400 eksponatów. Stworzyli

muzeum sztuki ludowej, które zajmowało jedno z pomieszczeń „Chaty”. Byli jednymi z inicjatorów powstania Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, które powołało do życia w 1888 r. Muzeum Tatrzańskie. Każdy eksponat był pieczołowicie opisany, wskazując miejsce pochodzenia. Mąż Marii Bronisław umarł w dniu 25 grudnia 1893 r. na promienicę, chorobę, na którą w owym czasie nie znano lekarstwa. Został pochowany na Pęksowym Brzyzku, obok Tytusa Chałubińskiego i ks. Józefa Stolarczyka.

W roku 1886 r. Dembowscy zaprosili do siebie do Zakopanego Stanisława Witkiewicza, aby podratował swoje zdrowie. Witkiewicz do Zakopanego przybył w 1890 r. i osiadł z całą rodziną. Gościem „Chaty” był często.

Witkiewicz darzył Marię wielkim uczuciem, ale do śmierci Dembowskiego tego uczucia nie okazywał. Małżeństwo Stanisława Witkiewicza nie układało się. Więcej duchowych relacji łączyło go z Marią Dembowską. Z czasem stała się jego żoną. Witkiewicz wszystkie swoje projekty konsultował z Marią Dembowską. Była ona wielkim autorytetem w sprawach stylu zakopiańskiego. W „Chacie” organizowano wielokrotnie urodziny Marii. W trakcie takich uroczystości prezentowane były reprodukcje wielkich malarzy europejskich.

W 1908 r. stan zdrowia Stanisława Witkiewicza uległ znacznemu pogorszeniu. Dembowska przekonała go do wyjazdu do Lovrany na Istrii. Witkiewicz znał już to miejsce. Dembowska zdecydowała się na wyjazd wspólnie z Witkiewiczem, i do czasu jego śmierci w 1915 r. była jego najlepszą opiekunką. Po śmierci Witkie-

wicza dokonywała niezwykłych wysiłków, aby w czasie wojny sprowadzić ciało Witkiewicza do Zakopanego. Warto dodać, że w czasie pobytu na Istrii byli odwiedzani przez wielu znajomych. Odwiedził ich także Józef Piłsudski. To w czasie pobytu w Lovranie Witkiewicz zaprojektował budynek Muzeum Tatrzańskiego. Kolejną osobą, której Maria Dembowska pomogła był Stefan Żeromski. Jego syn Adam chory na gruźlicę, znajdujący się w bardzo ciężkim stanie wymagał przewozu do matki w Nałęczowie. I tą sprawę udało się jej załatwić.

W czasie pobytu w Zakopanem znajdowała się, z uwagi na wiek, poza głównym nurtem życia miasta. W czasie choroby poprzedzającej śmierć opiekowała się nią Wanda Lilpopowa i Dzinka Sienkiewiczówna. Zmarła w dniu 26 lutego 1922 r. w Zakopanem.

Wszystkie eksponaty zgromadzone przez Dembowskich trafiły do Muzeum Tatrzańskiego. Niestety archiwum rodzinne Dembowskich w dużym stopniu została zniszczona. Przez kilkadziesiąt lat znajdowało się w kufrach, w szopie przy domku Korniłowiczów na Bystrem. Nowy właściciel domu nie potrafili zadbać, aby archiwa nie zostały zniszczone.

Maria Dembowska z pewnością znalazła swoje miejsce, jako jedna z pierwszych osób, która pochylała się nad podhalańskim dziedzictwem kulturowym i folklorem. Wraz ze swoim mężem, Stanisławem Witkiewiczem i Władysławem Matlakowskim uczyniła dla tej sprawy bardzo wiele. Niestety „Chata” nie przetrwała do naszych czasów. W czasie II wojny światowej została rozebrana. ■

Józef Uznański – 10. rocznica śmierci

Urodził się w dniu 30 marca 1924 r. na Bystrzem, jako syn Józefa Uznańskiego, cieśli z zawodu i Marii Gąsienicy Juhas. Jako trzynastoletni chłopak trafił do Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Był w tym czasie członkiem SN PTT. Niestety dyrekcja szkoły sprawy stawiała jasno. Nie widziała możliwości godzenia nauki i czynnego uprawiania sportu. Musiał szkołę opuścić, bo był powołany na obóz kadry młodzieżowej.

W tym okresie miał już spore osiągnięcia sportowe. W wieku 15 lat w kombinacji alpejskiej osiągnął 7 miejsce. Wystartował w eliminacjach do Mistrzostw Świata, ale miał dopiero 16 lat i go nie sklasyfikowano.

Po wybuchu II wojny światowej środowisko narciarskie było mocno inwigilowane. Jak się okazało jednym ze szpiegów był trener austriacki Sepp Röhr.

Uznański pracował przy wyrębie lasu poniżej Doliny Gąsienicowej oraz jako tragarz żywności w schronisku na Hali Gąsienicowej. Został jednak rozpoznany i aresztowany przez Niemców. Po przesłuchaniu w Nowym Targu trafił do Krakowa. Tam kompletowano transport więźniów do obozu. Podczas transportu więźniów w drodze do Katowic uciekł z pociągu. Wrócił w rodzinne strony, jednak nie czuł się tam bezpiecznie i nawiązał kontakt z ZWZ. Trafił w rejon Turbacza. Udzielał się jako kurier.

Zimą 1944 r. miał po raz kolejny przejść z dokumentami na Słowację. Ponieważ wcześniej spadły duże śniegi, postanowił sobie ułatwić drogę wjeżdżając kolejką na Kasprowy Wierch. Już w rejonie stacji na Myślenickich Turniach dowiedział się od znajomego konduktora, że stacja górna kolejki jest obstawiona przez Niemców. Nie zrezygnował jednak z jazdy i jechał dalej. Pasażerowie wagonika nie zwracali uwagi na jego przygotowania do zakładania nart. Tuż przed dojazdem do górnej stacji na Kasprowym otworzył drzwi kolejki i wyskoczył. Dynamicznie ruszył w dół żlebem „Pod Palcem”. Niemcy zaczęli do niego strzelać, ale szczęśliwie pomknął w dół.

Według relacji Józefa Wawrytki, Niemcy urządzili zasadzkę na kogoś innego, ale Uznański mógł zostać aresztowany, a miał przy sobie dokumenty i broń. Przez kilka godzin odpoczywał u „Bustrzyckich”, a wieczorem przez Liliowe udał się do Podbańskiej na Słowacji.



FOT. JÓZEF NYKA - GŁOS SENIORA

Józef Uznański w Tatrach

W Sylwestra 1944 r. zastąpił jeszcze jedną akcją, kiedy wraz z Janem Krupskim weszli do wypełnionego Niemcami schroniska w Murowańcu i odśpiewali hymn Polski. To mu jakoś uszło na sucho. Miał też swój udział w 1944 r. w podpiłowaniu łańcuchów utrzymujących swastykę na Mnichu. Swastyka potem przy silniejszym wietrze spadła z Mnicha.

Po jakimś czasie wrócił w rejon Turbacza. Walczył w 4. Batalionie „Lamparta” X Kompanii por. Pazura, a także w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Kompania Pazura została rozwiązana w dniu 17 stycznia 1945 r. Po miesiącu został aresztowany przez NKWD i wywieziony do Trstenej na Słowacji. Tam trwało przygotowanie do zbiorowej wysyłki na Syberię. Po 2 tygodniach uciekł z obozu. Po ponownym aresztowaniu trafił do Krakowa. Z aresztu uciekł, i tym razem postanowił udać się w inny rejon Polski.

Trafił do Głuszycy w rejonie Wałbrzycha, gdzie pracował jako gajowy. Kiedy został wezwany przez milicję, uciekł do Mosiny w zielonogórskim. W 1949 r. został aresztowany, a potem uciekł z więziennego szpitala. Trafił ponownie do Mosiny. Ujawnił w Zielonej Górze swoją poprzednią działalność.

Do Zakopanego trafił w dniu 13 grudnia 1954 r. Pracował jako konserwator szlaków i malował słupki graniczne. Był już za stary, aby uprawiać zawodowo sport. Zajął się szkoleniem młodzieży oraz podjął kurs ratownictwa i przewodnictwa tatrzańskiego. Z czasem został przewodnikiem II klasy. Zdobył uprawnienia instruktora taternictwa i instruktora narciarskiego PZN.

W latach 50 – tych XX w. pod Tatry zaczęły trafiać nowe rozwiązania dotyczące ratownictwa górskiego. Były to tzw. zestawy alpejskie do ratowania ludzi. Do prekursorów stosowania nowych technik należeli: Józef Wawrytko, Eugeniusz Strzeboński, Krzysztof Berbek i Józef Uznański. Zaczęto wprowadzać tzw. „zestawy Grammingera”.

Józef Uznański bardzo długo cieszył się dobrym zdrowiem i wspaniałą kondycją fizyczną. Z „zestawem Grammingera” łącznie dokonał zjazdów o długości 1950 m. Był to ówczesny rekord. Do czasu przejścia na emeryturę brał udział w łącznie w 313 akcjach ratowniczych i ponad 200 interwencjach narciarskich. Jako pierwszy zjeżdżał w „szelkach Grammingera” z Kazałnic Mięgoszowieckiej drogą Łapińskiego. Ustanowił światowy rekord zjazdu z taternikiem wynoszący 460 m.

Będąc na szkoleniu w Kaprun w Austrii zaobserwował współpracę ratowników z psami. Postanowił wprowadzić psy do ratownictwa w Polsce. Jego nieodłącznym towarzyszem był pies „Cygan”. Za swoje zasługi dla ratownictwa górskiego został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Jego legendarny skok z kolejki został uwieczniony w filmie pt.: „Znicz olimpijski”, który powstał w 1969 r. Scenę skoku wykonywał kaskader Krzysztof Fus, który po tym skoku trafił do szpitala. Został odznaczony ponadto: Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Walecznych, Złotą Odznaką GOPR. Zmarł w dniu 20 lutego 2012 r. Został pochowany na Nowym Cmentarzu w Zakopanem. ■

Z ROBERTEM SŁONKĄ (O/BIELSKO-BIAŁA) ROZMAWIA KINGA BURAS (O/TARNÓW)

Interesuje mnie relacja człowieka do gór

Robercie, jesteś Przewodnikiem Beskidzkim, działałeś w Klubie Turystyki Wysokogórskiej PTTK w Bielsku-Białej, jesteś także członkiem Klubu Slovenských Turistov Regionu Žilina i należysz do Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Zostałeś wyróżniony przez Marszałka Województwa Śląskiego za Zasługi dla Rozwoju Turystyki w kategorii „działalność społeczna”, otrzymałeś także wyróżnienie Ministra Sportu i Turystyki „Za zasługi dla Turystyki”, a Zarząd Główny PTT przyznał Ci „Złotą Odznakę PTT z kosówką”. Gratuluję tych wyróżnień. Jak zaczęła się Twoja przygoda z górami i czym one dla Ciebie są?

Witaj Kingo. Cieszę się, że możemy porozmawiać o górach. Urodziłem i wychowywałem się w górach, więc od zawsze były dla mnie przestrzenią naturalną. Kotlina Żywiecka otoczona jest czterema pasmami Beskidów, które ukształtowały moje widzenie świata. Moje najwcześniejsze górskie wrażenia związane są z jazdą na nartach, miałem kilka lat, gdy jeździliśmy z tatą pociągiem do Zwardonia i do dziś pamiętam rodzaj trudnego do nazwania zachwyty, gdy mijaliśmy uśpione śniegiem wioski, a potem pofatdowane, niekończące się przestrzenie. Pamiętam pierwsze wędrowki organizowane w szkole podstawowej, natomiast po raz pierwszy samodzielnie w góry wybrałem się mając 15 lat, była to wycieczka szlakami Worka Raczańskiego. Potem w naturalny sposób poznawałem kolejne pasma Beskidów, lecz dosyć późno trafiłem w Tatry, bo miałem już koło trzydziestki na karku. Kilka lat później zdobyłem uprawnienia Przewodnika Beskidzkiego i mniej więcej w tym okresie zacząłem wędrować po Pirenejach, Alpach i Górach Skandynawii. Jest w górskim krajobrazie coś, co wyróżnia go spośród innych terenów i jeśli jest się wrażliwym na ten rodzaj uroku, to chce się w nim przebywać, a nawet złączyć z nim swoje życie. Góry postrzegam wielowymiarowo jako obszar największego bogactwa zjawisk przyrody, niezwykłego piękna oraz miejsca kształtującego nasz charakter, czyli odpowiedni stosunek do świata i drugiego człowieka.

Na stronie internetowej: www.goro-terapia.pl napisałeś: „Wierzę, że góry mają siłę i moc, która wpływa pozytyw-



FOT. ARCHIWUM R. SŁONKI - PTT BIELSKO-BIAŁA

Tatry Wysokie - Sławkowski Szczyt

nie na ludzi”. Piękna teza, która łączy się z kolejnymi treściami opisanymi na stronie. Z ciekawością przeczytałam informacje zawarte w zakładkach, takich jak: „człowiek-góry-medycyna”, czy „formy i metody terapii górami”. Zatem czego według Ciebie winno się poszukiwać w obcowaniu z górami? Jaki mają wpływ na człowieka?

Bardzo interesuje mnie relacja człowieka do gór i to, w jaki sposób wpływają na nasz organizm. Ciekawym jest przesłedzenie tego procesu na przestrzeni wieków, bowiem ludzie nie od zawsze widzieli w górach przestrzeń dla osobistego rozwoju, wręcz przeciwnie. Góry jako obszar dziki, groźny i trudny komunikacyjnie, były odbierane jako swoisty „boski błąd” w idealnym dziele stworzenia. Ludzkość najpóźniej opanowała teren górski, potrafilismy opłynąć Ziemię dookoła, a nie potrafilismy i nie widzieliśmy potrzeby, aby wejść na górski szczyt. Proces „oswajania” górskiej przestrzeni na dobre rozpoczął się dopiero w epoce oświecenia, rozwinął w epoce romantyzmu i stopniowo ewaluował – przeszedł od fazy odrzucenia do fascynacji, czyli do dzisiejszej eksploracji i zorganizowanej turystyki. Dziś patrzymy na wpływ środowiska górskiego na człowieka w sposób holistyczny.

Turystyka górską to aktywność fizyczna, która dostosowana do indywidualnych

możliwości, wzmacnia nasz organizm, oddziałuje pozytywnie na naszą psychikę, a także rozwija nasze zainteresowania i pasje. Realizacja górskich celów bardzo często staje się motorem napędowym życia, bowiem to one określają co zrobimy z danym nam czasem. Góry dostarczają nam okazji do pokonywania określonych trudności, a tym samym do doskonalenia się i przełamywania barier. Z drugiej strony dostarczają pozytywnej energii związanej z realizacją konkretnego wyzwania i stawiają przed nami kolejne. Organizm ludzki pamięta wycieczkę górską przez określony czas (m.in. dotlenione komórki, wydzielone endorfiny, wrażenia) i jeśli robimy to cyklicznie zaczyna się upominać o tego typu aktywność. Tak rodzi się rodzaj dobrego uzależnienia od górskiego świata.

Działasz na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jako osoba kompetentna oraz wykształcona w tym kierunku, jesteś inicjatorem programu terapeutycznego „Góroterapia”, prowadzonego w Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej. Jaka jest idea tej metody i jak wygląda proces terapeutyczny?

Program „Góroterapia” jest prawdopodobnie pierwszym w Polsce kompleksowym działaniem terapeutycznym, które opiera się na pozytywnym wpływie te-

renu, środowiska i krajobrazu górskiego na człowieka. Terapia górami w różnych formach funkcjonuje na świecie, możemy przywołać tutaj jako przykład Wilderness Therapy (USA), Montagnaterapia (Włochy), czy Friluftslivtherapy (Norwegia), natomiast ja staram się stworzyć podstawy naszej rodzimej formy wsparcia uwzględniającej tradycję, specyfikę i unikatowość kulturową naszych gór.

Program „Góroterapia” realizowany jest od 2019 roku w Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej, czyli biorą w nim udział dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną (oraz fizyczną), które są uczestnikami Ośrodka. W Ośrodku działa Klub Górski PTT „Razem przez świat”, a uczestnicy oraz terapeuci są jego członkami lub sympatykami. Program opiera się na dwóch zasadniczych fundamentach: pierwszy z nich to górskie wycieczki terapeutyczne, drugi to górską terapią zajęciową, czyli wykorzystanie wszystkich form wsparcia, w których wykorzystujemy motyw górski (arteterapia, muzykoterapia, biblioterapia, filmoterapia, działania edukacyjne).

Nasze działania w obszarze turystyki górskiej skupione są wokół zdobywania poszczególnych stopni Górskiej Odznaki Turystycznej GOT PTT, w ciągu trzech lat naszej aktywności możemy pochwalić się odznaką brązową, srebrną i obecnie jesteśmy w trakcie wędrówek po odznakę złotą. Wycieczki dostosowane są do możliwości psycho-fizycznych uczestników i najczęściej wybierane są dwie trasy o różnych trudnościach w terenie górskim, tak by każdy uczestnik mógł brać w nich udział.

Podstawowym założeniem terapeutycznym jest, obok rzeczy związanych z ogólną

poprawą zdrowia i kondycji, pokonywanie obiektywnych trudności na górskim szlaku, które działają w sposób hartujący i wpływają pozytywnie na wzrost samooceny oraz polepszają relacje w grupie. Gdy podczas wycieczki pokonuje się trudności określonego rzędu, łatwiej jest później poradzić sobie z potencjalnymi problemami, które mogą wyniknąć w codziennym życiu. Dodatkowo rozwijamy w sobie pasję wędrówki, poznajemy świat i ciekawie spędzamy czas.

Czy masz jakieś spostrzeżenia obserwując podopiecznych, którzy uczestniczą w tym nowatorskim programie?

Od samego początku staram się bacznie obserwować uczestników programu i mogę stwierdzić, że nasze działania pozytywnie wpływają na ich dobrostan. Oczywiście nie da się jasno określić „średniego wpływu”, gdyż programem objęte są osoby z różnym stopniem niepełnosprawności i należałoby przeprowadzić indywidualną ocenę każdego z uczestników. Inaczej reagują osoby wysoko funkcjonujące, które z łatwością komunikują się i są w stanie wyrazić swoje odczucia np. „wycieczka bardzo mi się podobała” lub „kiedy znów pójdziemy w góry?”.

Wycieczka górską to dla nich specyficzny trening umiejętności społecznych dotyczący organizacji rzeczy związanych z obsługą własnego ciała (ubiór, jedzenie, poruszanie się w trudniejszym niż zwykle terenie). Dostrzegam w przypadku tych osób duże zainteresowanie aktywnością górską, wzrost wiedzy turystycznej, wyczerpanie na piękno przyrody oraz zwiększenie wrażliwości ekologicznej.

Ważne są pozytywne sygnały dotyczące wzajemnych relacji w grupie, pomoc w sytuacjach górskich (np. „poniosę Twój plecak”) i troska o drugiego człowieka (np. „zróbmy przerwę, odpocznijmy, napijmy się wody”). Inaczej jest w przypadku osób z głębokimi deficytami, gdzie odbiór wycieczki w górskiej dolinie przeżywany jest na poziomie emocji i tylko to jesteśmy w stanie analizować i modulować, gdyż różnego rodzaju bariery rozwojowe (m.in. komunikacyjne) nie pozwalają na oceny jakich możemy dokonać tak jak w przypadku pierwszej z omówionych grup.

W Polskim Towarzystwie Tatrzańskim wiele uwagi poświęca się dzieciom i młodzieży, którzy należą do Szkolnych Kół PTT. Co możesz doradzić jako wychowawca i autor programu „Góroterapii” rodzicom, pedagogom i członkom PTT, pragnącym zaktywizować młode pokolenie i ukazać im piękno gór?

Przede wszystkim uważam, że jest to jedna z najważniejszych dróg rozwoju młodego człowieka – ukazanie piękna świata i zwrócenie uwagi na drugiego człowieka. To wszystko wydarza się podczas górskiej wycieczki. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie może poszczycić się wieloletnią tradycją tego typu „wychowania przez góry”, wspomnę tylko wybitną postać generała Mariusza Zaruskiego, dla którego góry, obok morza, były najlepszą przestrzenią hartowania ciała i ducha. Jestem pedagogiem i przewodnikiem górskim, więc aspekt kształtowania dzieci i młodzieży w górach jest mi bardzo bliski. Współczesne kierunki pedagogiczne takie jak pedagogika przeżyć, pedagogika przygody czy



Spotkanie z pracownikiem ŻPK



Spacer w Pewli Wielkiej

FOT. ARCHIWUM R. SŁONKI - PTT BIELSKO-BIAŁA

edukacja przez przygodę wykorzystując środowisko naturalne w celu wywołania pozytywnych zmian u wychowanków.

Dla mnie góry stwarzają w sposób szczególny tego typu możliwości wychowawcze, bowiem specyfika środowiska daje nam niezwykle możliwości działania. W górach możemy zdobywać szczyty i sprawności, z racji naturalnego wyniesienia podziwiać rozległe krajobrazy, organizować gry, zabawy i zawody, ale przede wszystkim budować zespół zorganizowany na osiągnięciu wspólnych celów. To niezwykle ważne w pracy pedagoga, by młodzi ludzie dostrzegali siebie nawzajem jako jednostki specyficzne i odrębne, lecz będące częścią większej wspólnoty. Tego typu działania oraz treningi możemy przeprowadzać w górach i możemy się spodziewać, że efekty pracy będą widoczne. Mam świetne koleżanki i kolegów pedagogów w naszym Towarzystwie i widzę efekty ich górskich działań. Dobry pedagog to ktoś za kim idzie młody człowiek, bo widzi w nim określony świat wartości, w naszym przypadku idzie w góry.

Jesteś autorem książek: „Zadziele – piękna wioska” oraz „Na szczytach i w dolinach Beskidów”. Wraz z Szymonem Baronem przeprowadziliście wywiady z członkami Oddziału PTT w Bielsku-Białej, które ukazały się w dwóch tomach pt.: „W dobrym Towarzystwie – rozmowy o górach”. Jakie treści mogą znaleźć Czytelnicy w wymienionych pozycjach?

Książka „Zadziele – piękna wioska” to pozycja bardzo ważna w moim życiu. Opisałem w niej historię wsi, w której od kilku pokoleń mieszkała moja rodzina, a która została zatopiona, gdy wybudowano zbiornik Jeziora Żywieckiego, tym samym zniknęła na zawsze. Powstała na bazie rozmów z moimi dziadkami oraz materiałów historycznych dotyczące tej części Kotliny Żywieckiej.

Udało mi się uchwycić w niej klimat przedwojennego Zadziela, dzięki nieocenionym relacjom mieszkańców wsi oraz fotografiom z rodzinnego albumu. Dziś już by to nie było możliwe, większość z nich już odeszła. Planuję wydać drugie wydanie książki, a jej fragmenty ukazały się w dwóch tomach „Pamiętnika PTT” oraz w roczniku Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej „Gronie”.

Książka „Na szczytach i w dolinach Beskidów” to liryczna relacja z mojej wędrowki Głównym Szlakiem Beskidzkim. Natomiast nie jest to przewodnik, lecz dosyć

osobista opowieść o górach i mojej reakcji na ich piękno. Zawarłem w niej oczywiście sporą dawkę informacji, ale wydaje mi się, że najważniejszy jest jej humanistyczny wymiar, co podkreśliłem dodając do niej moje wybrane wiersze.

Natomiast cykl wywiadów zawarty w dwóch tomach „W dobrym Towarzystwie” to pozycja ukazująca członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oddziału w Bielsku-Białej. Pierwsze rozmowy o górach przeprowadziłem wiele lat temu i prezentowałem je na swojej stronie internetowej (www.przewodnikbeskidy.com.pl). Dzięki zaangażowaniu się w projekt Szymona Barona mogliśmy już wspólnie sfinalizować kolejne wywiady i wydać je w drukowanej formie. Obecnie to Szymon jest siłą napędową projektu i dzięki niemu możemy czytać opisy górskich wędrowek po całym świecie, w których biorą udział członkowie naszego Towarzystwa.

Robercie, w jednym z „Pamiętników PTT” został umieszczony Twój artykuł pt.: „Góroterapia, czyli zdrowie i szczęście na wysokim poziomie”. Jakie przesłanie płynie z tego tekstu?

Był to pierwszy z moich artykułów, w którym poruszyłem tematykę terapii górami. Ukazałem w nim jak wyglądała na przestrzeni dziejów relacja człowieka z górami w perspektywie dobroczynnego wpływu na zdrowie i poczucie szczęścia. Oczywiście artykuł jest dużym skrótem zagadnienia z racji zadanej przez redakcję objętości, rzecz będzie rozwinięta w książce, nad którą pracuję. Obecnie opisuję temat góroterapii współpracując z panią dr Magdaleną Gawrych z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, dodam, że mam już kolejne swoje oraz wspólne publikacje ukazujące ten temat (zainteresowanych odsyłam do „Aktualności” na: www.goroterapia.pl). Ze wszystkich tekstów na temat góroterapii płynie przesłanie o mądrym korzystaniu z dobrodziejstw jakie dają nam góry. W nich możemy kształtować swoje pozytywne cechy, nabierać odporności, tworzyć zdrowy dystans do rzeczywistości, przeżywać wyjątkowe chwile z drugimi osobami i chłonąć ich unikatowe piękno.

Oprócz pisania ciekawych tekstów, grałeś na gitarze w zespole Myopia. Czym jest dla Ciebie muzyka? I gdzie można posłuchać jej w waszym wykonaniu?

Muzyka zawsze odgrywała dużą rolę w moim życiu, choć przyznaję, że w mło-

dości większą. Na gitarze zacząłem grać jako kilkuletni chłopak, w szkole średniej i na studiach poświęcałem nauce gry na instrumencie bardzo dużo czasu. Na pewno przełomem i spełnieniem moich muzycznych marzeń było wejście jako gitarzysta do zespołu Myopia, który stylistycznie grał muzykę dla mnie idealną, czyli technicznego space-math-trash metalu. Brzmi to dosyć niezrozumiale i groźnie dla osób, które nie słuchają takiej muzyki, moimi wzorami były takie kapele jak kanadyjski Voivod czy szwedzka Meshuggah. Z zespołem Myopia nagrałem trzy płyty i zdecydowałem się zakończyć na razie działalność, gdyż nie mogłem pogodzić wymogów bycia częścią zespołu oraz innych aktywności, głównie górskich. Naszej muzyki można posłuchać na stronie www.myopia.pl, są tam także teksty, grafiki (część mojego autorstwa), recenzje płyt i multimedia. Natomiast nagrałem w technice home-recording dwie płyty solowe (gitarowe) inspirowane przyrodą, naturą i górami. To zupełnie inna muzyka, w większości przestrzenna i według mnie relaksacyjna.

Na koniec kilka słów o Tobie, czyli krótka autoprezentacja...

Myślę, że w odpowiedziach na Twoje pytania udało mi się pokazać moje główne życiowe pasje i aktywności oraz to co dla mnie ważne. Przede wszystkim lubię to co robię, zarówno zawodowo jak i w życiu prywatnym. Staram się spędzać czas w sposób, który daje mi poczucie spokoju i zadowolenia. Lubię tworzyć nowe rzeczy i dzięki temu powstają teksty, utwory muzyczne i rysunki. Potrafię zatopić się bez reszty w każdej z tych dziedzin. Z biegiem lat widzę, że góry zabarwiły każdą moją działalność, wszystko co obecnie robię ma z nimi związek i czuję się z tym bardzo dobrze. Kocham górskie wędrowki i staram się, gdy tylko mogę odkryć dla siebie coś nowego, może to być miejsce, szlak, szczyt, skała, wodospad. czy punkt widokowy. Od blisko 40 lat mieszkam na Górze Burgałowskiej i z mojego balkonu codziennie widzę Piłsko, Romankę, Skrzyczne i Baranią Górę, rejestruję jak zmieniają się w słońcu, deszczu i śniegu, a każdego dnia wyglądają inaczej – chciałbym, aby tak było zawsze.

Bardzo dziękuję za możliwość podzielenia się moimi refleksjami o górach i do zobaczenia na szlaku.

Dziękuję za wywiad. ■

Działalność Klubu Górskiego PTT „Razem przez świat”.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Pewli Wielkiej wyróżnia się na tle tego typu ośrodków, bowiem od trzech lat prowadzony jest tutaj, prawdopodobnie pierwszy w Polsce, autorski program „Góroterapia” (www.goroterapia.pl), czyli planowe wsparcie osób z niepełnosprawnością w terenie górskim. Autorem i koordynatorem programu jest członek Oddziału PTT z Bielska-Białej, przewodnik beskidzki i terapeuta Robert Słonka.

Turystyka i aktywność na świeżym powietrzu to jedne z najlepszych form rehabilitacji i pozytywnego wpływu na dobrostan każdej osoby. Ogólnie znane jest wykorzystywanie z dobrodziejstw przyrody w celach terapeutycznych (lasoterapia, sylwoterapia), natomiast do tej pory terapia prowadzona w terenie górskim nie została kompleksowo rozpoznana. Szeroka definicja określa terapię górami jako aktywność wykorzystującą środowisko, klimat i krajobraz górski do działań profilaktycznych, rehabilitacyjnych oraz terapeutycznych (opr. własne).

Góry dostarczają nam doznań estetycznych, pozwalają realizować wyzwania dostosowane do możliwości danej osoby, a także działają integrująco na grupę skupioną na wspólnym zadaniu. Wyzwania jakie pojawiają się na górskim szlaku mogą pełnić funkcję uodparniającą oraz związaną ze sferą przekraczania własnych możliwości, a tym samym rozwoju. Wędrówka w górskim terenie może być traktowana jako pokonywanie trudności niższego rzędu, co przygotowuje nas do radzenia sobie w bardziej wymagających sytuacjach, a więc działa hartująco.

Uczestnicy programu „Góroterapia” są członkami i sympatykami Klubu Górskiego „Razem przez świat”, działającego przy Polskim Towarzystwie Tatrzańskim O/Bielsko-Biała powołanego do życia uchwałą z dnia 29.09.2019 roku.

Statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wymienia wśród celów działania (§7) działalność na rzecz osób z niepełnosprawnością. Dzięki sugestiom Sebastiana Nikła, dotyczącym wyjściu naprzeciw osobom z niepełnosprawnościami w górach, realnym potrzebom jakie pojawiły się podczas realizacji wycieczek przez Klub Górski PTT „Razem przez świat” oraz przy poparciu prezesa PTT O/Bielsko-Biała Szymona Barona, zarząd tego oddziału wystosował propozycję (24.06.2019 r.),



FOT. ARCHIWUM R. SŁONKI - PTT BIELSKO-BIAŁA

Wycieczka na Ślężę

co do zmiany regulaminu zdobywania GOT PTT przez osoby wymagające wsparcia w terenie górskim. Dzięki uchwale jaką podjął Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Uchwała nr 5/XI/2019 z dnia 12.10.2019 r.), możliwe jest zdobywanie Górskiej Odznaki Turystycznej (GOT PTT) przez osoby z niepełnosprawnością na bardziej dogodnych warunkach (dzień wycieczkowy wynosi dla nich 3 godziny).

Program „Góroterapia” wspierany jest przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Tatrzański Park Narodowy oraz Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego.

„Góroterapia” opiera się na dwóch rodzajach aktywności: górskiej wędrówce terapeutycznej (wycieczkach górskich realizowanych przez uczestników pod opieką przewodnika górskiego i terapeutów) i górskiej terapii zajęciowej (wszystkich form terapii zajęciowej z wykorzystaniem motywu górskiego).

Celem organizującym wycieczki górskie dla uczestników ŚDS w Pewli Wielkiej jest zdobywanie kolejnych stopni Górskiej Odznaki Turystycznej (brązowa, srebrna, złota) w poszczególnych latach programu. Obecnie uczestnicy zdobywają już trzeci stopień górskiego wyzwania, czyli złotą Górską Odznakę Turystyczną PTT kategorii II.

Terapeutyczne wycieczki górskie w Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej odbywają się pod opieką przewodnika górskiego (lub osoby z odpowiednimi kwalifikacjami i umiejętnościami w zakresie bezpiecznego poruszania się w terenie górskim takimi jak instruktor turystyki, ratownik górski, leśnik, pracownik parku narodowego lub krajobrazowego) oraz personelu terapeutycznego i medycy-

nego (terapeuta zajęciowy, psycholog, psychoterapeuta, pielęgniarka).

Uczestnicy w zależności od możliwości fizycznych i psychicznych przyporządkowani są do grup o różnym stopniu trudności zadań realizowanych w terenie górskim, a tym samym najlepiej wykorzystują ich potencjał. Możliwe jest tworzenie dwóch lub jednej grupy (wszyscy uczestnicy) w zależności od kontekstu realizowanego zdania. W przypadku ŚDS w Pewli Wielkiej najczęściej podział uczestników wygląda następująco:

1. Grupa górską – realizuje wyzwania w terenie górskim, polegające na wędrówce ogólnie dostępnymi szlakami turystycznymi, o małym lub średnim stopniu trudności, prowadzących na szczyt, punkt widokowy lub wyznaczone wcześniej miejsce w górach, którego osiągnięcie wymaga dobrej kondycji fizycznej, a także spełnianiu przez uczestnika wszelkich wymogów bezpieczeństwa i komfortu wędrówki, takich jak obsługa własnego ciała, umiejętność posługiwania się sprzętem górskim oraz brak przeciwwskazań lekarskich.

2. Grupa spacerowa – realizuje wyzwania w środowisku górskim, polegające na wędrówce wybranymi szlakami o niewielkim stopniu trudności, osiąganiu celów ogólnie dostępnych, nie wymagających od uczestnika szczególnych umiejętności poruszania się w trudnym terenie, poprowadzonych w miejscach skąd łatwo można się wycofać i stosunkowo szybko znaleźć w miejscu pozwalającym na różnego rodzaju obsługę i zaspokojenie potrzeb oraz przebywaniu w terenie górskim (dolina, rzeka, jezioro) w miejscach, do których



FOT. ARCHIWUM R. SŁONKI - PTT BIELSKO-BIALA

Wycieczka na Garlejew Groń

dotarcie nie stanowi problemu nawet dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Wycieczki górskie w latach 2019-2021 odbywały się na terenie polskich Karpat i Sudetów, a uczestnicy wędrowali po szlakach Beskidu Żywieckiego, Beskidu Śląskiego, Beskidu Średniego, Beskidu Małego, Pogórza Gubałowskiego, Gór Sowich, Pogórza Śląskiego i Masywu Ślęży. Zrealizowano 35 wycieczek górskich, a każda z nich była wydarzeniem niezwykle integrującym, wyzwajającym pozytywną energię i rozwijającym pasję wędrowki. W czasie postojów podczas górskiej wędrowki możemy przeprowadzić zajęcia (terapeutyczne, edukacyjne), które nazywamy „Zmysły na wysokim poziomie”.

Wspólne wycieczki pozwalają lepiej się poznać w bardziej wymagającym terenie, uczą dzielności i kreują samodzielność. Wycieczka górską jest sytuacją bezpiecznego przebywania poza strefą komfortu, pozwalającą sprawdzić się w warunkach wyzwania. Ale jest to także wędrowka w przepięknej scenerii, gdzie rozległe panoramy górskie działają na nasze zmysły i powodują, że czujemy niezwykłą energię oraz poczucie jedności ze światem przyrody.

Terapeutyczne wycieczki górskie utrwalane są w świadomości uczestników poprzez organizowane zajęcia w poszczególnych pracowniach. Przyjmują formę treningu psychospołecznego lub rutynowych zajęć terapeutycznych (arteterapia, muzykoterapia, filmoterapia), których elementem łączącym jest motyw górski (Górska terapia zajęciowa).

Uczestnicy programu wykonują prace plastyczne z motywem górskim, których wysoki poziom doceniany jest w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Mieszkam w Beskidach”. W poprzednich latach nagrody zdobywały projekty: „Gra – wycieczka w Beskidy – 2019 r.”, „Karpaty w oczach podopiecznych – 2020”, oraz „Górski kalendarz – 2021 r.”. Wykonaliśmy prace upamiętniające polskie zdobywanie Himalajów, a powstałe obrazy przekazaliśmy znanym osobom związanym z górami, czyli pani Cecylii Kukuczce i panu Krzysztofowi Wielickiemu.

Wspólnie troszczymy się o środowisko górskie. W ramach programu dbamy o czystość na szlakach, bowiem uczestniczymy w akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT” oraz zasadziliśmy drzewko w pobliżu Schroniska PTTK na Hali Boraczej, które nazwaliśmy „Pewelanka”. Spotykamy się z ludźmi, którzy związani są z górami i działają na rzecz ochrony środowiska. Zorganizowaliśmy prelekcje z ratownikiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pracownikiem Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego z oraz uczestniczymy w różnego rodzaju warsztatach turystycznych. Bierzymy udział w zajęciach folklorystycznych (m.in. bibułkarstwo, wyroby z sianka, wydarzeniach związanych z kulturą ludową górali (m.in. Tydzień Kultury Be-

skidzkiej), odwiedzamy skanseny i muzea regionalne (m.in. Etno Park w Ślemieniu) oraz spotykamy się z twórcami ludowymi, a tym samym umacniamy naszą beskidzką tożsamość.

Dążymy do tego, aby terapia górami stała się pełnoprawną dziedziną wsparcia. Opracowujemy naukowo temat wpływu gór na dobrostan człowieka, a artykuły udostępniamy na stronie www.goroterapia.pl oraz w wydawnictwach drukowanych (m.in. Pamiętnik PTT). Współpracujemy z uczelniami wyższymi i organizacjami m.in. z Akademią Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Zorganizowaliśmy warsztaty dotyczące Góroterapii dla studentów Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu, a nasze prace prezentowane były podczas zajęć w Akademii WSB w Żywcu oraz w TEB Edukacja w Bielsku-Białej.

Góroterapia jest propozycją całościowego rozwoju człowieka w oparciu o środowisko górskie. Już teraz u uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej obserwujemy pozytywny wpływ tego typu aktywności na poprawę samooceny, rozwój zainteresowań, oraz wzrost wiedzy o środowisku naturalnym. Najlepszym podsumowaniem tych działań wydaje się wypowiedź jednej z uczestniczek projektu: *Góry to miejsce, które może dużo odkryć, niespodziewane sytuacje mogą odkryć nasze zalety, (...) odkrywamy siebie na nowo i czujemy wewnętrzną przemianę.* ■

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: UL. ZAWILCÓW 1, 43-374 BUCZKOWICE, E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL, TEL.: +48 661-536-667

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL